№ 35. WARSZAWA, 30 SIERPNIA 1919 R. ROK VI.

DRUŻYNA

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie mk. 20 (kor. 50); półrocznie mk. 10 (kor. 25); kwartalnie mk. 5 (kor. 12½). Numer pojedyńczy 50 fenigów.

Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedostatniej) cała stronica 160 marek; ½ stron. 80 marek: ¼ str. 40 mar.; ⅛ str. 20 mar.; ¹/₁₆ str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Rola młodzieży.

W zwycięskim pochodzie idą narody ku coraz to nowym, doskonalszym dniom. Ożywczy prąd i pęd unosi młode pokolenie. Jego to zadaniem jest dźwigać i podnosić, jego obowiązkiem marzyć o zwycięstwach, skreślać zaległe cele, pnąc się po przepastnych drogach, i zwyciężać. Młodzież pozbawiona pragnień, nieumiejąca kochać płomiennie, nieumiejąca być upartą w pożądaniach, nie jest młodzieżą, nie spełnia bowiem zadań na niej ciążących, a polegających przedewszystkiem na wnoszeniu nowych wartości, w dążeniu dorzucania do już egzystujących wysiłków swoich cennych ogniw. Życie społeczne zmierza do zestalenia form swoich, raz stworzone ramy usiłuje zachować, wszelka przemiana dokonać się może tylko pod wpływem konieczności życiowych albo zamierzeń planowych, tworzonych przez ludzi chcących iść po drogach świadomych ku ukochanym ideałom. Zmiany powstające dzięki konieczności, bez współudziału woli świadomej, są temi, które mogą zabezpieczyć trwanie organizacji społecznej i jednostkom ją składającym, lecz nie tworzy momentów życia, dających radość zwycięstwa. Zadanie młodzieży jest inne, ona musi marzyć o planowych przemianach w życiu, musi wierzyć, że wysiłek świadomy nie idzie na marne, lecz tworzy on wartości niezniszczalne, które pozwalają trwać ich twórcom po przez lat ciąg. Dlatego, by tworzyć, potrzeba być zbrojnym w oręż, którym jest siła ukochań, nadająca hart woli oraz pełnię świadomości życia. Jaknajwięcej wiedzieć, jaknajwięcej umieć powinno być zawołaniem młodzieży. Życie składa się z tak rozlicznych gałęzi i dziedzin, że każdy w nim znaleźć miejsce powinien, na którem najlepiej z obowiązków podjętych mógłby się wywiązać, gdzie czułby się najlepiej, gdzie kochałby najgoręcej. Nieraz się trafi, że młodzież w swym zapale zrobi rzecz nieudolną albo wręcz złą, lecz przy dobrej woli, przy chęci patrzenia bezstronnego na wyniki swej pracy, napewno zauważy ona błąd i po raz drugi już go nie popełni. Jednego tylko wystrzegać się należy i odrzucać z całą stanowczością, to instynktu burzenia. Wiele przemawia za tem, że aby nowe na ziemi postawić, należy stare zniszczyć wartości, teren oczyścić, lecz praktyka życiowa wskazuje na co innego. Idące przemiany w świecie nas otaczającym, wiodące do doskonalenia i rozwoju cały glob ziemski, są osiągane drogą powolnego przekształcenia, drogą stałej a systematycznej pracy. Zniszczone warto-

ści choćby pod wpływem najwznioślejszych dążeń i ukochań, są stratami niedającymi się nigdy naprawić. Zło w czystych kształtach prawie nigdy nie występuje; niszcząc złe, niszczymy bardzo wiele dobrego, to też zanim dokonamy czynu zniszczenia, musimy już nie z rozwagą młodzieńca, lecz z rozwagą męża dojrzałego do czynu takiego przystąpić. Życie narodu polskiego, odradzające się po przez uzyskanie niezależnego bytu państwowego, wymaga wiele pracy twórczej przedewszystkiem. Nietylko odbudowa kraju, nietylko jego zagospodarowanie, nietylko osiągnięcie największej wydajności przemysłowej i gospodarczej nas czeka, ale przedewszystkiem to najtrudniejsze do spełnienia przekształcenie dusz naszych, imienia naszego. Dotąd rząd i instytucje państwowe były czynnikami nam wrogimi tylko, wszelki wypełniony obowiązek w stosunku do zaborcy szedł na jego wzmocnienie, umożliwiał mu wywieranie na nas następnie tem większego nacisku w kierunku podporządkowania się jego chęciom. Ten stosunek wżarł się nam tak głęboko w nasz organizm, że siłę przyzwyczajenia i dziś widzimy już teraz dla nas groźne objawy tego nałogu w życiu polskiem. Nikt prawie nie jest wolnym w zupełności od powyższego, nikt nie może się ustrzedz dążenia do wyciągnięcia z państwa jaknajwięcej dla swoich, zapominając o całości. Ofiarność wybucha tylko w chwilach jakiegoś żywiołowego podniecenia. Dni codzienne szare, dni pracy są dniami, w których się zapomina, że im więcej włoży się energji w pracę wykonywaną, im dokładniej spełni się obowiązki swoje względem państwa, tym ono będzie pełniejsze tężyzny, tym będzie większa moc nasza i nasze znaczenie. Młodzież, kształcąca się dziś, powinna położyć wielki nacisk na wyrobienie w sobie tych właściwości, które stworzą zabezpieczenie dla normalnego rozwoju naszego życia narodowego. Uświadomienie braków egzystujących, dążenie do ich wyparcia, walka z tymi nałogami, ukochanie narodu, miłość pracy dla niego stworzy tę siłę, która pozwoli młodzieży wypełnić ciążące na niej zadanie. Przychodzi czas przebudowy i odrodzenia, niech pójdzie ożywczy prąd z szeregów młodzieży, niech zaprzysięgną sobie w głębi duszy, że umocnią los państwa polskiego, że postawią go na stopie najwyższej doskonałości miłością pracy twórczej. Wyrobienie w sobie tych właściwości, krzewienie ich przez pracę w zrzeszeniach młodzieży jest najbliższem i najpilniejszym zadaniem. Stworzone w ten sposób szeregi zwycięskich bojowników, zaprawionych do pracy, zdobędą chwałę pokoleniom, zapewnią cześć i wspomnienie takie, jakie dziś opromieniają szeregi młodzieży czasów Mickiewicza, Zana, z czasów walk z obcą przemocą o niepodległość.

J. Kuncewicz.

Izby niższe w parlamentach.

Izba niższa, czyli poselska, składa się zwykle z wybranych przez naród przedstawicieli. Ona też jest właściwem przedstawicielstwem narodu. W niej skupia się prawie całkowite życie państwowe.

Izba niższa jest miejscem ścierania się różnych prądów i partji społeczno-politycznych. Na nią też zwrócone są oczy całego narodu i rządu.

Z izbą niższą rząd w większym stopniu liczyć się musi. Uchwała nieufności większości posłów izby niższej, zmusza zawsze ministrów do ustąpienia. Wprawdzie w ustawach konstytucyjnych stwierdza się, że obie izby mają równe prawa, ale rozwój życia parlamentarnego do innych jednak doprowadził wyników.

Bo nawet tam, gdzie obie izby pochodzą z demokratycznych wyborów, i gdzie nawet, jak to jest we Francji, izba wyższa ma ten przywilej, że jej musi się prezydent zapytać o zdanie, gdy chce rozwiązać izbę niższą, to i tam ma izba niższa przewagę nad wyższą.

Przedewszystkiem w wielu krajach izby niższe mają pierwszeństwo w rozpatrywaniu niektórych spraw. I tak sprawy budżetu, czyli dochodów i wydatków państwowych muszą być w wielu państwach najprzód uchwalone przez izbę niższą, a później idą do wyższej. Tak jest naprzykład we Francji, Anglji, Włoszech i innych państwach. Jedynie w Szwecji obie izby są pod tym względem równouprawnione. To znaczy, rząd szwedzki może budżet przedstawić do uchwalenia najprzód izbie niższej albo wyższej, ale obie muszą budżet uchwalić. Inne projekty praw mogą być, naogół biorąc, wnoszone najprzód czy to do izby wyższej lub też do niższej. Ale każdemu rządowi praktyczniej jest, jeżeli prawo najprzód zostaje uchwalone przez izbę niższą, liczniejszą, więcej odpowiedzialną przed narodem, a więc z większą skrupulatnością badającą każdy ustęp i każde słowo we wniesionym prawie, niż przez izbę wyższą. Dlatego też przyjął się zwyczaj, że projekty praw są przeważnie najprzód składane izbie niższej.

Gdy projekt zostanie uchwalony przez izbę niższą i idzie pod obrady izby wyższej, to do przyjęcia go zmusza izbę wyższą nietylko rząd, ale i wola narodu, wypowiadająca się w izbie niższej, w pismach i na wiecach.

Wreszcie reguluje tę sprawę ustawa konstytucyjna. Izba lordów w Anglji może odrzucić uchwalone przez izbę gmin prawo tylko 2 razy. Trzeci raz uchwalony projekt staje się prawem, nawet bez zgody izby lordów. W Norwegji, w razie nieporozumień między obu izbami, zwołuje się wspólne posiedzenie obu izb i to zdanie rozstrzyga, za którym wypowie się dwie trzecich części posłów.

W Belgji i Szwajcarji, w razie zatargu, obie izby zbierają się na wspólne posiedzenie i przyjmują sporny projekt prostą większością głosów.

W innych państwach, w razie zatargu pomiędzy izbami wyższą i niższą, wybierają one wspólną komisję, składającą się z przedstawicieli jednej i drugiej izby w równej ilości. Komisja ta stara się pogodzić izby i do uchwalenia projektu z pewnemi poprawkami zmusić.

Naogół takie zatargi są rzadkie. Izba wyższa rzadko decyduje się na długą walkę i po powtórnej uchwale tego samego prawa przez izbę niższą, zwykle ustępuje.

Tymbardziej, że rząd, który najwięcej liczyć się musi ze zdaniem izby niższej, może wywrzeć wpływ na izbę wyższą, może ją rowiązać, gdy jest z wyborów, może zamianować, w izbach mianowanych, takich członków, którzy się na projekt izby niższej godzą; wreszcie może panujący zgodzić się na zmianę ustawy konstytucyjnej, czyli na tak zwany zamach stanu. A gdy rząd ma za sobą większość przedstawicieli narodu, może być pewny, że zmiana izby zachowawczej, na bardziej nowożytną, może być tylko z zadowoleniem przez naród przyjętą.

Z tego widzimy, że izba niższa jest najważniejszym ciałem w ustroju parlamentarnym. Izba wyższa jest tylko raczej dodatkiem do niej.

Jan Młot.

W wyzwolin dzień.

Pod zdruzgotaną stanąłem kolumną,
Zwaliska, gruzy wokrąg mnie leżały;
Wstąpiłem dalej, stopą tarczę dumną
I miecz trąciłem, zgrzyt jęknął nieśmiały.
Dymy i gruzy. Łuna znikła krwawa,
Gdzieś się rozpierzchła. Echo wrzaw prze-
[brzmiało.
Mrok. Cisza. W dali z pól wstaje kurzawa
Srebrzysta, sunie jako chmura biała,
Krok mój tamują zwaliska i złomy,
Idę wytężam napróżno swe oczy:
Tam, hen w wyżynie, gdzie pnie się szczyt
[stromy
Znaku nie widać, tuman w wyż się toczy,
Gęsta mgła sloni. Cicho. Szelest skrzydeł,
Coś się majaczy ponad obeliskiem,
W górę on wzlata wyrwawszy się z sideł,
Orzeł szybuje nad Polski siedliskiem.

Jerzy Kuncewicz.

Czy wspólna praca w Kole młodzieży męskiej i żeńskiej jest szkodliwą?

Praca społeczno-oświatowa w Kołach młodzieży wiejskiej jest zupełnie nowem zjawiskiem. Do wybuchu, a nawet w pierwszych latach wojny, praca ta prawieże nie istniała. Dopiero w roku zeszłym ruch ten stał się prawie żywiołowym. Dowodem tego był Zjazd delegatów Kół młodzieży, którzy reprezentowali około 15 tysięcy młodzieży, zorganizowanej do wspólnej pracy społeczno oświatowej.

Praca ta, kiedy przybrała już tak olbrzymie rozmiary, zwróciła na się uwagę starszego społeczeństwa. Najczęściej, ze strony starszego społeczeństwa spotykamy się w tej pracy z serdeczną zachętą, pełną życzliwością i pomocą. Wiele osób starszych bierze wprost czynny udział w pracy, prowadzonej przez młodzież. Wielu, bardzo wielu księży, nauczycieli i starszych gospodarzy i gospodyń, a więc ojców i matek naszych.

W ostatnich jednak czasach, kiedy ruch młodzieży zaczyna się potęgować, szeregi nasze wzrastają z dnia na dzień, wiele jednostek ze starszego społeczeństwa uderza na alarm. W ludziach tych budzi wątpliwość wspólne organizowanie się młodzieży męskiej z żeńską. Budzą się w tych ludziach podejrzenia, że młodzież razem grupując się, może ideję pracy społeczno - oświatowej wypaczyć i wprowadzić na tory zepsucia moralnego.

W wielu wypadkach z góry przesądza się, że nowopowstające Koło nie wypełni swych zadań, a nawet przeciwnie, że będzie rozsadnikiem zła i demoralizacji. Podcina się więc odrazu nogi młodzieży, rwącej się do światła i wiedzy, przeciwstawia się potężnemu ruchowi oświatowemu, z przejawu którego raczej cieszyć się winni starsi, że po nich przyjdą młodzi obywatele kraju, zdolni do pracy dla dobra Ojczyzny. Bezwzględnie jest to złe postępowanie ze strony niektórych jednostek z góry potępiających przejawy pracy organizacyjnej. Przypuśćmy, że w nowotworzącej się organizacji młodzieży jest wiele błędnych zasad organizacyjnych. Na to wszyscy zresztą możemy, a nawet i godzimy się. Wszak praca ta jest zupełnie nowa, nie można z nikąd czerpać do niej żadnych wzorów, gdyż nasze warunki rozwoju społeczno-oświatowego są zupełnie inne, aniżeli w innych krajach. A więc zasady organizacyjne, programy pracy tworzy u nas życie, sama praca i osiągnięte doświadczenie. Dlatego też, jeżeli te błędy istnieją, jeżeli dają się zauważyć ludziom starszym, bardziej doświadczonym życiowo, to winni oni iść nam z serdeczną radą i pomocą, a nie z uprzedzeniem się odnosić do tego, co zapowiada Ojczyźnie naszej świetlaną przyszłość.

Tembardziej wszyscy ci, którzy poza osobistym uprzedzeniem, czynnie przeciwstawiają się pracy organizującej się młodzieży, winni poważnie nad tem pomyśleć. Bo rozbić jakąś pracę, podciąć skrzydła młodzieży, zrywającej się do światła i wiedzy, jest bardzo łatwo. Ale trudniej jest stworzyć czyn, trudniej jest tchnąć zapał i chęci do organizowania się do pracy oświatowej, chociażby i na innych, lepszych zasadach organizacyjnych opartej—gdy się raz ten zapał i chęci zmrozi w sercach młodzieży.

Dlatego wszyscy przeciwnicy naszej zasady, uznający wspólną pracę młodzieży męskiej z żeńską za szkodliwą, lepiejby zrobili, gdyby zaczęli pracować w kółkach młodzieży, lub bliżej tej pracy się przyjrzeli i stwierdzili, czy naprawdę zasada ta jest złą, czy też naprawdę przyczynia się do demoralizacji młodzieży. Wtenczas dopiero uwagi, poczynione na podstawie doświadczenia i obserwacji, mogłyby posłużyć za rzeczowy argument, przemawiający za lub przeciw tej zasadzie.

Zastanówmy się jednak bliżej nad tą zasadą.

I odrazu odpowiedzmy sobie na jedno pytanie, a mianowicie: czy przed istnieniem organizacji młodzieży, i to właśnie tej, która uznaje zasadę wspól-

nej pracy młodzieży męskiej z żeńską—młodzież ta nie miała możności wspólnego obcowania z sobą? czy dopiero po stworzeniu tej organizacji młodzież zaczęła z sobą obcować?

Każdy przyzna, że zawsze i wszędzie, jak po miastach, tak po wsiach, nawet i w takich warunkach, gdy niema organizacji, uznającej wspólną pracę dziewcząt z chłopcami, młodzież zawsze obcowała z sobą. A tembardziej jeszcze na wsi. Każdego dnia, każdego wieczora, w każdą niedzielę i każde święto, młodzież męska z żeńską wspólnie spędzała i spędza dużo—bardzo dużo czasu.

W lecie młodzież męska z żeńską razem pracuje na polu; wieczorami spędza czas na pogawędkach. W zimie, w długie wieczory, podczas przędzenia „kądzieli“—nieraz całe chałupy są wypełnione chłopcami i dziewczętami. Nawet w niedziele i święta młodzież wspólnie się łączy idąc do kościoła. A tak zw. „muzyki“, wesela—czyż nie wspólnie na nich bywa młodzież męska z żeńską? Zawsze i wszędzie tak było, jest i będzie.

Pomimo, iż wszyscy stwierdzamy, że dotychczasowe wspólne obcowanie było złem, jednak niktby temu nie przeszkodził w przyszłości, jak nikt nie przeszkodził temu dotychczas. Bo jest to zupełnie naturalne, pomimo, że wiele zła się przejawiało przez to wspólne obcowanie. Możemy nawet pokrótce wyliczyć: wieczorki spędzane czy to sam na sam chłopca z dziewczyną, czy w liczniejszem towarzystwie, przeważnie niczego dobrego nie dawały dla dusz i serc młodzieży, biorącej udział w tych wieczorkach. Spędzane one były na nieprzystojnych żartach i plotkach.

W wieczory zimowe dziewczęta przy kądzieli spędzały czas, a chłopcy, wyczekując, kiedy każdy przez się ulubioną będzie mógł odprowadzić do domu, najczęściej grają w karty i jednocześnie prowadzą z dziewczętami żarty niekiedy znowóż nie zbyt przyzwoite.

Muzyki i wesela, te już najbardziej bodaj demoralizowały młodzież. To wyuzdanie się z zasad moralności, te pijatyki, bójki, te tańce do upadłego, do szaleństwa, które w przyszłości wielu, bardzo wielu prowadziły do mogiły, wszystko to rzeczy złe.

D. c. n.

Za Bugiem i Niemnem.

I.

Od szeregu miesięcy wojska nasze walczą zwycięsko z nawałą bolszewicką na rozległych obszarach dawnej Litwy i Rusi, położonych poza Bugiem i Niemnem. Brześć Litewski, Grodno, Pińsk, Wilno, Lida, Mińsk, Słuck na dawnej Litwie, a Łuck, Równo i Ostróg na Wołyniu — oto główne miasta, już zajęte przez nas w tym zwycięskim pochodzie na wschód, przedsiębranym dla obrony tamtejszej ludności polskiej i dla zapewnienia wszystkim bez wyjątku mieszkańcom dobrodziejstw ładu, bezpieczeństwa i spokoju. W wielu umysłach, zwłaszcza mniej obeznanych z historją i geografją kraju ojczystego, powstają nieraz wątpliwości, czy słuszną jest rzeczą, iż wojska nasze idą na Litwę i Ruś, skoro—przypuszczalnie—mieszkają w tych krajach sami tylko Litwini i Rusini, a Polacy tworzą tam tylko klasę właścicieli ziemskich, słabą i całkiem nieliczną?

Aby móc wyjaśnić sobie takie i tym podobne wątpliwości, należy przedewszystkiem zapoznać się choć w głównych zarysach z istotnemi stosunkami narodowościowemi, panującemi za Bugiem i Niemnem.

W pierwszych wiekach swej historji, kiedy u nas panowała jeszcze dynastja Piastów, kraje te podzielone były na wiele drobnych księstewek, zbyt słabych, aby mogły istnieć dłużej samodzielnie i opierać się czyhającym na ich dobro wrogom, a więc Krzyżakom od strony morza, zaś Moskalom i Tatarom od wschodnich stron stepowych. W XIV-ym wieku książęta litewscy, Gedymin i syn jego Olgierd, zahartowani w walkach z Krzyżakami, pod-

bili stopniowo wszystkie te drobne państewka ruskie, docierając na południe aż do morza Czarnego. Już jednak syn Olgierda, Jagiełło, zdając sobie dokładnie sprawę z nietrwałości tej chwilowej potęgi, zagrożonej wciąż z obu stron od tych samych, co poprzednio, wrogów, zawarł w roku 1786 dobrowolny układ z Polską, celem złączenia obu państw w jeden silny organizm państwowy. Ślub Jagiełły z królową polską, Jadwigą, przypieczętował ostatecznie związek Polski z Litwą. Unja obu krajów przyniosła błogosławione rezultaty dla wszystkich zamieszkałych w nich narodowości. Dzięki bowiem wytworzonej w ten sposób potędze zbrojnej zdołaliśmy złamać najpierw siły krzyżackie i zapewnić sobie swobodny dostęp do morza, następnie zaś w szeregu wojen pobić Moskwę i odrzucić zupełnie Tatarów. Cała ogromna i potężna Rzeczpospolita Polska korzystać zaczęła z warunków zupełnego spokoju, bezpieczeństwa i wolności wewnątrz kraju. Rozwinęło się wspaniale rolnictwo, rozrosły się i zabudowały miasta, zakwitła oświata i literatura.

W owych czasach potęgi, osiągniętej głównie dzięki unji z Litwą, naród polski przeżywał najpiękniejsze swoje chwile. Dobrobyt w kraju był powszechny. Wszystkiemi zaś prawami i przywilejami swemi dzielił się naród nasz po bratersku z innemi zamieszkującemi Rzeczpospolitą Polską narodami. Dzięki tej pięknej, szlachetnej i uczciwej polityce wewnętrznej, zdołaliśmy przyciągnąć ku sobie, ku swej kulturze wszystkie te jednostki i grupy z pośród związanych z nami społeczeństw innych, które wyrastały ponad poziom ciemnoty i wznosiły się na wyższy stopień oświaty i obyczajów. Spolszczyła się w ten sposób, najzupełniej dobrowolnie, cała szlachta na Litwie i Rusi, spolszczyło się również całe mieszczaństwo po licznych miastach i miasteczkach tego kraju, spolszczyły się wreszcie i setki tysięcy włościan, zwłaszcza zamieszkałych w pobliżu większych ognisk cywilizacyjnych, a więc przedewszystkiem Wilna, Kowna, Grodna i Mińska.

Kiedy też później przyszły na Polskę ciężkie chwile, a trzej sąsiedzi zaborcy rozszarpywać jęli nasze państwo, kraje litewsko-ruskie stanęły przy nas, broniąc wspólnej sprawy bez oglądania się na straty krwi i mienia. We wszystkich naszych powstaniach, we wszystkich walkach o wolność, Litwa i Ruś brały udział jaknajgorętszy. Dały nam one największych naszych ludzi: Tadeusza Rejtana, Tadeusza Kościuszkę, Adama Mickiewicza, Juljusza Słowackiego, Romualda Traugutta, a teraz—Józefa Piłsudskiego. W toczonej obecnie walce o niepodległość całej Polski uczestniczą one również czynnie i gorliwie i same wystawiły całą dywizję litewsko-białoruską, walczącą wciąż w pierwszych szeregach.

Ten żywy związek Litwy historycznej z Polską zaznaczany bez przerwy na kartach dziejów w ciągu pięciuset lat, znajduje swoje oparcie i uzasadnienie w układzie stosunków narodowościowych za Bugiem i Niemnem. Rozpatrzymy je kolejno, mówiąc o Białorusi, o Litwie oraz o tak znanej Rusi, czyli Wołyniu, Podolu i Ukrainie. *E. Maliszewski.*

O niepowołanych do poezji.

Oto przedemną leży instrument. Miano jego jest skrzypce. Dziwny to przyrząd. Czasami jestem tak nim pobudzony, że całowałbym go z zachwytu, a grającego na min radbym stokroć uścisnąć. Innym znów razem momentalniebym go rozbił, a grającemu pokazał drzwi otchłani, z którejby nigdy nie mógł wyjść. A dlaczego—zaraz to wyjaśnię.

Przed chwilą skrzypce wydawały tony, które wprawiały każdego w stan radości i ukojenia, bo grała na nich dusza muzyczna i władająca niemi; nic więc dziwnego, że uczucie nasze zostało poruszone.

Ten sam jednak instrument wziął do ręki drugi człowiek, którego chciałem zgładzić z tego świata, wrażenie bowiem poprzednie—miłe, piękne, zostało rozdarte dźwiękami, wywołanemi ręką niepowołanego człowieka.

Takich skrzypiec na świecie jest dużo, a niemi są: poezja, malarstwo, rzeźbá i t. p. Najbardziej z nich rozpowszechniona jest poezja — ta królowa piśmiennictwa. Jest ona, jak i skrzypce, noszona przez ludzi i ci albo ją wynoszą wysoko, albo też opuszczają, rozbijając, a ta pozostawia po sobie niesmak, biadania, współczucie.

Poezję poniżają i krzywdzą poeci niepowołani, psując smak u ludzi rzeczy wzniosłej. Choroba na poetów jest dziś u nas bardzo rozpowszechniona. Korespondencji dobrych stale w redakcjach brak, natomiast od listów wierszowanych kosze redakcyjne pękają. Dla takiej jednak poezji szkoda często i kosza, bo czy można zaliczyć do poezji podobne rymy jak:

Siedział na płocie
i łapał wróble w locie...

albo: Stał na jednej nodze,
bo drugą miał pobitą srodze...

lub też: Szedł raz sobie Hypcio
i niósł głowę nizko.
Wtem coś upadło,
a drugie z kąta wylazło
i ukradło.

Po odczytaniu podobnych rymów, sądzę, redakcja każdorazowo dostaje mdłości i boleści. Wtenczas redakcja nie może nawet współczuć temu biednemu Hypciowi, który niósł głowę nizko.

Poezja jest piękna, stąd tylu ma zwolenników i naśladowców. Jest to jednak rzecz twórcza, wymagająca talentu wrodzonego; tu wyrobienie się mało ma miejsca, gdyż poezja to sztuka—nie rzemiosło. Niech więc zechcą zrozumieć to chociaż czytelnicy „Drużyny“, a nie mając daru, dadzą spokój poezji, a piszą ożywione wiadomości i artykuły, z których przedewszystkiem redakcja, a później i czytelnicy będą bardzo zadowoleni. *Fl. Kotliński.*

Dział organizacyjny.

Do Zarządów Kół i Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej.

1. Wszystkie Zarządy Kół i Okręgowych Związków Młodzieży zawiadamiamy, że wszelkie sprawy, związane z organizacją młodzieży i z pracą w organizacji, załatwia Biuro Centralnego Zw. Młodzieży Wiejskiej. Dla ustnego załatwiania spraw Biuro jest otwarte codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 9-ej rano do godz. 3 po poł. W soboty od 9 r. do 1 po poł.

   Listy w sprawach organizacyjnych prosimy adresować: Warszawa, Kopernika 30 (parter) Związek Młodzieży Wiejskiej przy Zw. K. Roln. Na listy odpowiadamy w możliwie jaknajprędszym czasie.

2. W bieżącym tygodniu wysłaliśmy do wszystkich Kół i Okręgowych Związków po 1 egz. nowego Regulaminu, który został uchwalony na czerwcowym Zjeździe delegatów Kół Młodzieży w Warszawie. Cena Regulaminu wynosi 50 fen (lub 1 kor.). Należność tę prosimy przesyłać nam markami pocztowemi, w listach zamkniętych.

3. Po otrzymaniu nowego Regulaminu, należy zapoznać z jego treścią wszystkich członków Kół na ogólnych zebraniach. Zwracamy uwagę na jedno, a mianowicie: wtenczas tylko organizacja jest sprężystą, gdy przestrzega uchwalonego przez się regulaminu i nie zbacza ze stanowiska raz zajętego. Zmiany w Regulaminie mogą być wprowadzane tylko na ogólnym Zjeź-

dzie delegatów wszystkich Kół Młodzieży.

4. W myśl Regulaminu, na pieczątkach, używanych przez Zarządy Kół i Okręgowych Związków, należy porobić odpowiednie zmiany.

a) Zarządy Kół powinny mieć na pieczątkach nast. napisy: (dookoła obwódki) Związek Młodzieży Wiejskiej. W środku zaś: Koło Młodzieży w........ (wymienić miejscowość).

b) Pieczątki Zarządów Okręgowych Związków powinny dookoła pieczątki mieć napis: Związek Młodzieży Wiejskiej. Pośrodku: Okręg...... (wymienić miejscowość, np. Lubelski, Puławski i t. p.)

5. Koło Młodzieży, zorganizowane w Okręgowy Związek, w myśl Regulaminu (Reg. Koła p. 16), obowiązane są wpłacić składkę w wysokości 5 mk. (lub 10 kor.) od każdego członka za 1919 r., do Kasy Okręgowego Związku.

Z sum tych połowa pozostaje na potrzeby Okręgu, a druga połowa winna być przesłaną niezwłocznie do Centralnego Biura Zw. Młodzieży Wiejskiej w Warszawie.

6. Koła w powiatach, niezorganizowanych w Okręgowe Związki, popowinny przesłać składki członkowskie (które również wynoszą po 5 mk. od członka) bezpośrednio do Centrali.

7. Przesyłki pieniężne prosimy tymczasowo adresować w następujący sposób: *Warszawa, Kopernika 30, Redakcja „Drużyny“ dla Zw. Mł. Wiejsk.*

Z kół i związków młodzieży.

Jaka powinna być nasza organizacja.

Po zjeździe czerwcowym, przypomina mi się ta nasza młodzież wiejska, ci dzielni Koledzy i Koleżanki, którzy pracują w naszej organizacji. Pamiętam zawsze, kto występował z jakim referatem, kto opracował jaką rezolucję, kto też jaki podawał wniosek. Zastanawiając się nadtem, widzę, jak zdolną mamy młodzież wiejską w naszej organizacji, choć jeszcze tak nieliczną. Nie wszystka jeszcze była młodzież najinteligentniejsza na Zjeździe, nie wszystek był ten kwiat naszej ukochanej młodzieży, zostało więcej Kolegów i Koleżanek, którzy nie mogli przyjechać. A jeszcze daleko więcej naszych Kolegów, na których liczyć byśmy mogli, służą Ojczyźnie w szeregach i ci przybyć nie mogli, chociaż dużo wiedziało o tym Zjeździe. Ciekawi piszą do swych najbliższych Kolegów i Koleżanek, aby ich powiadomili cośmy uradzili.

Otóż, Szanowni Koledzy i Koleżanki, ja przytoczyłem, jaki ogromny zastęp jest naszej organizacji młodocianej, wszak my dumni możemy być z tego. Przecież nie tak dawno ustąpili okupanci, nie tak dawno pozbyliśmy się wroga zewnętrznego, który deptał naszą chociażby najuczciwszą robotę, już zdążyliśmy objąć organizacją młodzieży znaczną część Ojczyzny.

Oświata, jaka istniała do tej pory, była wroga Polsce, chyba, że gdzie jaki uczciwy patryjota, prawie pod ziemią, siał zdrowe ziarno oświaty czysto polskiej, lecz tych było niewielu. A teraz właśnie możemy się urabiać na prawdziwych Polaków. Mówię, że urabiać się, bo być Polakiem, to nie znaczy, żeby mówić, czytać i pisać po polsku, ale trzeba umieć myśleć, czuć, pracować we wszystkich zajęciach i dziedzinach uczciwie, wtedy będziemy mogli nazwać się Polakami.

Otóż nasza organizacja, ci najwybitniejsi Koledzy i Koleżanki niech pilnie tego strzegą, rzucają jaknajzdrowsze ziarno oświaty, a praca wyda nam obfite plony. I właśnie temi organizatorami powinniśmy być my wszyscy, ta młodzież inteligentna, którąśmy widzieli na Zjeździe w Warszawie, jak również i ci, którzy nie wysłali swych przedstawicieli. Szanowne Koleżeństwo! Ja zauważyłem, że Zjazd ogólny bardzo wpływa na Koła, jak również poszczególnych członków, zresztą przykład biorę z siebie. Oczekuję każdego świeżego numeru „Drużyny“, co tam nowego napiszą. Postanowiłem dzielić się wiadomością z dalszymi Kolegami i Koleżankami. Oto co pisze jedna z Koleżenek: „I ja również zadowolona ze Zjazdu, z rozkoszą przypatrywałam się naszej młodzieży takiej butnej, pewnej siebie, swobodnej, śpiewającej, bawiącej się a silnej. A to dzieło naszej organizacji. Taki Zjazd, to tak działa ożywczo, jak rosa na kwiaty. Żyjmy ożywczą nadzieją, że w przyszłości nasi sąsiedzi nie będą patrzyli na nas z góry, jak dotychczas. O! jak mnie to bolało...“ Na Zjazdach ogólnych przy sprawozdaniach członkowie Kół zapatrują się jedni na drugich—tamci dużo postępu zrobili, a u nas mało się robi. Członkowie staraliby się, aby się czemś okazać wobec już znajomych K. i K., każdyby się starał,

żeby się mógł ładnie wypowiedzieć, aby pomagać współpracy. K. i K. staraliby się, by podawać potrzebne wnioski. Na ogólnych zjazdach młodzież zapoznaje się z sobą i zaczyna korespondować. Bardzo dużo byłoby takich, którzyby oczekiwali miłego Zjazdu. Ja byłbym zdania, ażeby Zjazd Centralny odbywał się co pół roku, a wtedy delegatów mielibyśmy coraz więcej. Do Centralnego Zarządu Młodzieży zwróciłbym się, aby wysłany był okólnik w najbliższym czasie do wszystkich okręgów, aby w każdym okręgu wybrano zarząd okręgowy, któryby był sprężyną do poruszania wszystkich Kół w danym okręgu. Wtedy i składkiby napływały do C. Z. M. i organizowałoby się więcej Kół Młodzieży. W każdym okręgu znaleźliby się zdolniejsi, którzyby umieli poprowadzić młodzież przez zwołanie delegatów na Zjazd okręgowy i przez rozporządzenia. Bardzo byłoby pożądanem, aby co pewien czas przybywali do Okręgów członkowie C. Z. M. (tam mamy wybitnych naszych „Drużyniaków", którzy są nawet dzielnymi posłami w Sejmie). Jeżeli rozumiemy, że to my jesteśmy przyszłością naszej ukochanej Ojczyzny, to niepozwalajmy, aby ta przyszłość nastąpiła dla nas ponura, smutna, jak jest obecnie. Powtarzam, że to my, a nie kto inny, musimy Polskę budować. Bo co nam powiedzą ci Koledzy, którzy obecnie, w wojsku? Spytają się, a wy coście zrobili przez ten czas? Przyszłoś ią Ojczyzny będziemy my, powinniśmy kształcić się bezustanku, abyśmy mogli zajmować wszelkie stanowiska. Niepowinniśmy oglądać się, żeby nami ktoś rządził, bo na tem źle wyjdziemy. Nasi nauczyciele niech nam pomagają w nauce. Młodszych swych braci i siostry zachęcajmy do nauki, byśmy w przyszłości mieli odpowiednich ludzi na wszelkich stanowiskach, a wtedy naprawdę będziemy kochać naszą Polskę, bo wszyscy będą nam swoi rodacy. Powinniśmy urządzać jaknajwięcej wycieczek po kraju, byśmy poznali różne zabytki, pamiątki, ludzi i ich obyczaje. Właśnie przez takie wycieczki będziemy poznawać swoją Ojczyznę. Teraz latem, gdy mamy czas wolniejszy od pracy, jak w niedzielę i święta, powinniśmy czas odpowiednio wykorzystać, a jesienią i zimową porą, kiedy są długie wieczory i więcej czasu, urządzajmy kursa. C. Zarząd Ml. powinien wydać konkurs na znaczki członkowskie, te znaczki dałyby trochę dochodu, a członkowie przyozdabialiby sią w czasie różnych zebrań, na zjazdach, na wycieczkach i t. d. Szanowne Koleżeństwo niech nie poprzestanie na samych gadaniach, lecz czynu, czynu potrzeba. Prezes Koła *Jan Rek*
z Rębkowa pod Garwolinem

Z Zamościa. W Zamościu od 14 lipca istnieje na dworcu kolejowym herbaciarnia, otwarta przez całą noc, urządzona przez „Tow. przyjaciół żołnierza polskiego". Ktoby posiedział przez całą noc w tej herbaciarni, tenby dopiero zrozumiał, czem jest szklanka herbaty i kawałek chleba, ofiarowany z serca zmęczonemu podróżą żołnierzowi.

Zrozumiała to młodzież wiejska, zorganizowana w Koło w Białowoli, pow. Zamojskiego. W ostatnim czasie ofiarowała 300 kor. na rzecz „Tow. przyjaciół żołnierza" Jest to dowodem, że młodzież z Białowoli dobrze zrozumiała potrzeby swych braci, walczących w obronie Ojczyzny.

H. Bogucka.

Z ziemi Wileńskiej. Z № 10 tygodniowego pisma „Ziemia Wileńska", dowiadujemy się o całym szeregu Kół Młodzieży, powstałych w ostatnich czasach w Wileńszczyźnie, i tak: dnia 10 sierpnia w **Nowo-Wilejce** z powodu święta żołnierza polskiego, na wniosek przewodniczącej Koła Polek, p. Wandy Leszczyńskiej, założone zostało Koło Młodzieży. Obecna na wiecu młodzież zgłosiła się dość licznie do Koła,

W dniu 6 sierpnia, powstało Koło Młodzieży w **Trokach**. Młodzież trocka skwapliwie wzięła się do tej sprawy. Chociaż młodzież trocka nie umie po polsku dobrze mówić i pisać, jednak przyszła i jak umiała, dała dowód gorących chęci pracowania na korzyść Ojczyzny w kierunku oświatowym i samokształcenia się.

Koło Młodzieży w **Bieniakoniach** postanowiło upamiętnić powstanie Ojczyzny i uwolnienie kraju z pod jarzma bolszewickiego przez wzniesienie krzyża, który ma być wykonany i upiększony przez samą młodzież. Prócz tego, bieniakońskie Koło otwiera kursy wieczorne dla dorosłych analfabetów.

Pozatem z dniem każdym przybywa w ziemi Wileńskiej coraz więcej Kół i Związków Młodzieży; stają się one niejako łącznikiem młodzieży kresowej z młodzieżą z Królestwa.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

⊖ **Powstanie na Górnym Śląsku.** Ludność polska na Górnym Śląsku, doprowadzona postępowaniem Niemców do rozpaczy, chwyciła za broń, ażeby pozbyć się ciemiężców. Rząd polski od dłuższego czasu wskazywał na groźne skutki nadużyć władz pruskich, nie mógł jednak sam nic przedsiębrać, gdyż warunki pokojowe nie pozwalały mu na wystąpienie. Koalicja, która postanowiła, że na ziemiach tych ma się odbyć plebiscyt, nie umiala czy też nie chciała praw ludności naszej bronić, natomiast przysłano nam, jakby na kpiny, komisję z żydem Morgentau na czele do zbadania rzekomych pogromów żydowskich. To też wina wybuchu i przelewu krwi naszych braci pada przedewszystkiem na nikczemny rząd berliński a następnie także i na niedołężną Radę koalicyjną.

Ostatnie powody, które wywołały powstanie są następujące: dnia 16 sierpnia żołnierze niemieccy strzelali do bezbronnych robotników na kopalni Mysłowice, którzy zgłosili się po wypłaty. Zabito 7 robotników, 2 kobiety i jednego chłopca. Następnie strzelali Niemcy bez żadnego powodu w Załęciu, gdzie również krew się polała.

W Mysłowicach ludność polska poczęła rozbrajać żołnierzy, wojsko odpowiedziało aresztowaniami i bezlitosnem katowaniem, tak, że ludzi z ulicy wieziono wprost do szpitali. Toż samo stało się w Bogucicach w Bytomiu i Katowicach. W Zawadnie, Małej Dąbrówce, Brzozowicach i Kamionnej udało się prusaków rozbić. Powstańcy gołemi rękami zdobyli armaty, kulomioty i karabiny i zagarnęli kilka powiatów. Wkrótce jednak posiłki niemieckie, pławiąc się we krwi, zdołały z niektórych miejscowości powstańców wyprzeć, jednakże całkowicie powstania stłumić się nie udało. Według ostatnich wiadomości, najlepiej powodzi się powstańcom w powiecie Rybnickim, gdzie zajęli kilka miejscowości. Postanowili oni broni za żadną cenę nie składać, to też rozbici w jednym miejscu zrywają się do walki w drugim.

Ludność Śląska, glównie kobiety i dzieci, masowo ucieka zagranicę, głównie do Sosnowca, dokąd również wożą rannych powstańców. W Sosnowcu również umieszczono niemców wziętych do niewoli.

Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność pruska świadczy fakt, że do Sosnowca przybyło sześciu niemców, oficerów i żołnierzy z żądaniem wydania im jeńców.

W ostatniej chwili do Katowic i Sosnowca zjechała komisja koalicji. *Podobno* wojska koalicyjne mają zająć Śląsk, ale dopiero aż za trzy tygodnie. Nie możemy pozwolić, ażeby tak długo znęcano się nad ludem polskim, rząd nasz musi domagać się natychmiastowego załatwienia tej sprawy.

⊖ **Na naszych frontach.** Na północy frontu litewsko-białoruskiego oddziały nasze zajęły linję: miasteczka Berezynę, Czernicę, Krupienie, Jasienowice. Na odcinku wschodnim, dotarły wojska nasze do linji Starynki, Jasień, Limonowice.

Oddziały frontu wołyńskiego zdobyły od dnia 8 sierpnia do dnia 18 sierpnia 10 dział. 50 kulomiotów, 3000 karabinów, 45 parowozów, około 250 wagonów, dużo taboru wązkotorowego, przeszło 1000 wozów amunicyjnych, około 100 samochodów ciężarowych i osobowych, częściowo zdemontowanych, jeden pociąg pancerny i jeden samochód pancerny, warsztaty samochodowe i kolejowe nieuszkodzone w ruchu, dużo materjału sanitarnego, technicznego i tp.

⊖ **Z Rosji.** Armja Denikina pobiła bolszewików w okolicy Jekaterynosławia, zabierając im 3 pancerne pociągi, 10 armat, 40 karabinów maszynowych, wielu jeńców.

Podobno wojska syberyjskie ofiarowały koronę carską gen. Kuropatkinowi, ten jednak odmówił. Wobec tego korona ma być oddaną księciu Romanowskiemu, pochodzącemu z młodszej linji Romanowych.

Siły morskie i powietrzne angielskie w nocy z 17 na 18 sierpnia atakowały Kronsztad (twierdza broniąca Piotrogrodu). Kilka okrętów rosyjskich zostało zatopionych, kilka uszkodzono poważnie.

⊖ **Na Węgrzech** toczy się obecnie śledztwo przeciwko komisarzom bolszewickim. Rząd węgierski zwrócił się do Wiednia z żądaniem wydania Beli Kuna i jego towarzyszy. Bela Kuhn będzie odpowiadał za morderstwa, fałszowanie pieniędzy, kradzieże i t. p. przestępstwa.

Według urzędowych doniesień Węgrom grozi głód, ponieważ nie dokonano uprawy pól.

⊖ **Bułgarja** została zajęta przez wojska francuskie. Cała armja bułgarska ma być rozbrojona.

⊖ **Z Turcji.** Gazety francuskie donoszą, że w Turcji wzmógł się ruch narodowościowy. Turcy przeprowadzają reformę swojej armji i twierdzą, że nie odstąpią ani piędzi ziemi Azji Mniejszej. Coraz częściej donoszą o mordowaniu Greków na wybrzeżach morza Czarnego i Egiejskiego

Różne wieści.

— **Roczne kursy bibljotekarskie w roku szkolnym 1919/20.**

Zarząd Związku bibljotekarzy polskich, postanowił zorganizować w roku szkolnym 1919/20 roczne kursy bibljotekarskie.

Zdaniem kursów jest przygotowanie samodzielnych organizatorów i pracowników większych i mniejszych bibljotek publicznych i powszechnych, bibljotek wędrownych, dla dzieci, fachowych i t. d. Wykluczone są tylko bibljoteki ściśle naukowe, jak uniwersyteckie, towarzystw naukowych i t. p.

Podania o przyjęcie na kursy przyjmuje kancelarja Związku (Koszykowa 26). Podania będą przyjmowane do dnia 15-go września r. b. Ze względu na ograniczoną liczbę słuchaczów, pierwszeństwo będą mieli przy równych szansach ci, którzy podania złożą wcześniej. Do podania należy dołączyć dokładny życiorys.

Warunki obowiązujące słuchaczów rocznych kursów bibljotekarskich w roku szkolnym 1919/20 są następujące:

1. Zdrowie fizyczne.
2. Wykształcenie w zakresie szkoły średniej. W razie braku dowodów, słuchacz może być poddany egzaminowi.
3. Liczba słuchaczów stałych ogranicza się do 50 osób. Pierwszeństwo mają bibljotekarze, działacze oświatowi i nauczyciele.

4. Wykłady na kursach wraz z egzaminami trwają od 1 października 1919 r. do 1 lipca 1920 r. i odbywać się będą w dnie powszednie — prócz czwartków — od godz. 9 rano do 12 w południe.

5. Praktyka w bibljotekach warszawskich obowiązuje przez cały czas trwania kursów po 5 godzin dziennie. Praktykę zapewniają kierownicy kursów. Praktyka nie obowiązuje stałych pracowników bibljotek warszawskich.

6. W czerwcu odbędą się egzaminy ustne i piśmienne, na których zasadzie słuchacze otrzymają odpowiednie świadectwa.

7. Wpis wynosi 100 marek rocznie, która to suma może być wpłacona w 4-ch ratach.

8. Na wykładach teoretycznych i seminarjach liczba słuchaczów może być powiększona o 50 osób, które jednak będą na prawach wolnych słuchaczów.

9. Opłata za uczęszczanie na poszczególne wykłady teoretyczne i seminarja wynosi ½ marki za godzinę.

Zjazd młodzieży w Mińsku-Mazowieckim.

Dnia 7 września o godz. 1 po południu, w sali Szopy strażackiej przy ulicy Warszawskiej odbędzie się w drugim i ostatecznym terminie Zjazd delegatów Kół młodzieży i osób zainteresowanych pracą w Kołach młodzieży okręgu Mińsko-Mazowieckiego i Radzymińskiego.

Prosimy Kolegów i Koleżanki o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w Zjeździe, przez wysłanie swych delegatów (do 5 od Koła). Bilety wejścia na Zjazd, za pokazaniem legitymacji członkowskiej, będą wydawane w niedzielę d. 7 września od rana, w szkole p. Bochniaka (ul. Warszawska).

Komisja organizacyjna.

Nowe książki.

— **Zrzeszenia rolnicze**. Napisał Albin Zacharski, wydawnictwo Związku Kółek Rolniczych z cyklu „Pogadanki wzorowe“, skład główny w biurze Związku (ul. Kopernika 30), cena 1 mk. 50 fen. Wobec wzmożonego ruchu wśród rolników w kierunku organizowania się w zrzeszenia, niezbędnym było wydawnictwo, które uprzytomniło w rozumnej formie szerokim warstwom ludu wiejskiego bogactwo dziedzin, do których da się praktycznie zastosować wzniosła i płodna pod względem gospodarstwa idea współdzielczości. Zadaniu temu odpowiada wymieniona w nagłówku broszurka.

Za redaktora: **ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI.** Nakładem **Związku Kółek Rolniczych.**

Wydawca: **ADAM CHĘTNIK.**

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.